
Iwona Stefaniak

Radzyń Podlaski

iwon56752@wp.pl

Niemcy wobec Kościoła – Kościół wobec Niemców. Okupacja niemiecka w dekanacie radzyńskim w latach 1939-1944

Germany towards the Church – Church towards the Germany. German occupation in the Radzyń deanery in 1939-1944

Abstract

The article describes the occupier's Germans attitude towards priests and the Catholic Church, as well as the attitude of priests to Germany. He also describes the religious life of the inhabitants of the Radzyń deanery. There is also reference to the martyrdom of priests from the Radzyń deanery.

Keywords: priests, Catholic Church, German occupation, Radzyń deanery, martyrdom

Streszczenie

Artykuł opisuje stosunek okupanta niemieckiego wobec księży i Kościoła Katolickiego, a także stosunek księży do Niemców. Opisuje także życie religijne mieszkańców dekanatu radzyńskiego oraz martyrologię księży z dekanatu radzyńskiego.

Słowa kluczowe: księża, Kościół Katolicki, okupacja niemiecka, dekanat radzyński, martyrologia

Zarys dziejów dekanatu radzyńskiego do II wojny światowej

Przedstawiając dzieje dekanatu radzyńskiego trzeba się cofnąć do reformy administracyjnej cara Aleksandra II w roku kasaty diecezji podlaskiej, czyli w 1867. Po powstaniu listopadowym Rosja wprowadziła podział Królestwa Kongresowego na gubernie. Po postanieniu styczniowym ten podział zreformowano wg wzoru obowiązującego w Cesarstwie Rosyjskim. W 1867 roku Królestwo liczyło 10 guberni, w tym siedlecką. Należał do niej powiat radzyński. Ze względu na ten nowy podział administracyjny od stycznia 1867 roku dekanaty rzymskokatolickie, a także unickie, nie mogły przekraczać granic powiatów. Wówczas to został zlikwidowany dekanat międzyrzecki, a powstał dekanat radzyński. Diecezja liczyła wówczas 9 dekanatów. W tym czasie do dekanatu radzyńskiego należały parafie: Komarówka, Kąkolewnica (filia), Międzyrzec, Ostrówki, Radzyn, Wołyń. Wiernych Kościoła Katolickiego na tym terenie było 18.045¹.

Po wskrzeszeniu diecezji biskup Henryk Przeździecki przeprowadził nowy podział dekanalny. Dekanat radzyński był jednym z 18 diecezji. Jego granice określono 9 grudnia 1918 roku, w kolejnych latach ulegał wielu zmianom. Na początku do dekanatu należały

¹ T. Semeniuk, *Kalendarium dziejów Parafii Św. Trójcy w Radzynie Podlaskim oraz Dekanatu Radzyńskiego*, Radzyń Podlaski 2006, s. 65.

parafie i filie parafialne: Komarówka, Kąkolewnica, Międzyrzec Podlaski, Ostrówki, Radzyń Podlaski, Wohyń. W dwa lata po powstaniu obejmował parafie takie jak: Kąkolewnica, Komarówka, Ostrówki, Przegaliny, Radcze, Radzyn Podlaski, Rudno i Wohyń. Wówczas wydzielono również istniejący wcześniej dekanat międzyrzecki. Przed samym wybuchem wojny dekanat radzyński liczył jedenaście parafii: Radzyń Podlaski, Gąsiory, Kock, Komarówka, Ostrówki, Przegaliny, Radcze, Rudno, Turów, Ulan, Wohyń. Przed wojną było 51 432 wiernych. W czasie okupacji niemieckiej, decyzją ks. bpa Czesława Sokołowskiego z 13 grudnia 1942 roku, liczba dekanatów wzrosła do 21. Dekanat radzyński należał do dystryktu lubelskiego Generalnego Gubernatorstwa².

Pierwszym dziekanem dekanatu radzyńskiego i jednocześnie proboszczem radzyńskim został ks. Franciszek Wasilewski, przeniesiony z parafii Wilczyska dekanatu łukowskiego. Na tę funkcję został mianowany 7 czerwca 1867 roku. Czasy, w których ks. Wasilewski był dziekanem, były bardzo trudne, ponieważ władze carskie przeprowadzały plan zniszczenia Kościoła unickiego w Królestwie Polskim. Proboszcz Wasilewski pełnił posługę do swojej śmierci. Zmarł po ciężkiej chorobie 19 grudnia 1890 roku³.

Po księdzu Franciszku Wasilewskim do 1896 roku funkcję dziekana pełnił ksiądz Jakub Łubkowski, który w tym samym czasie był proboszczem międzyrzeckiej parafii. Wcześniej był administratorem parafii w Trzebieszowie, na którego powołano go 8 lutego 1887 roku. Zmarł 25 lipca 1904 roku. 15 kwietnia 1896 roku dziekanem dekanatu radzyńskiego został ks. inf. Tadeusz Osiński⁴. Ks. Tadeusz Osiński zrezygnował z tej funkcji na własną prośbę w 1920 roku⁵.

27 października 1920 roku funkcję dziekana przejął ks. Edward Szubstarski, proboszcz w Wohyniu. Był to bardzo ceniony jako kapłan, zawsze mający na uwadze dobro parafian, nie tylko ich szczęście wieczne, ale też doczesne. Działał na wszystkich płaszczyznach życia parafialnego, między innymi w szkole czy innych instytucjach, które sam założył. Był założycielem licznych stowarzyszeń religijnych, a przede wszystkim ochronki dla sierot. Zmarł 23 listopada 1922 roku. Po jego śmierci, dziekanem po raz drugi został ks. Prałat Tadeusz Osiński⁶.

Ze względu na podeszły wiek księdza Tadeusza Osińskiego biskup ordynariusz zdecydował się na zwolnienie go z funkcji dziekana, a na jego miejsce mianować księdza prałata Aleksandra Ejme. Ks. Ejme był wcześniej oficjałem Sądu Duchownego. Posiadał zdolności prawnicze i organizacyjne, więc to między innymi było powodem, że został wybrany na tę funkcję. Nastąpiło to 1 września 1940 roku⁷.

Kolejna zmiana nastąpiła 20 maja 1941 roku. Ks. Aleksander Ejme został aresztowany przez Gestapo, a następnie zwolniony z więzienia. Z tego względu bp Sokołowski zdecydował o przeniesieniu go do parafii w Garwolinie, gdzie również (tak jak w Radzyniu) pełnił urząd dziekana. Ks. biskup Czesław Sokołowski tak tłumaczył tę decyzję: „Mając na uwadze warunki zewnętrzne czasów obecnych (okupacja niemiecka), z dniem 20 maja 1941 roku zwalniamy JW. Ks. prałata ze stanowiska dziekana i wice proboszcza Parafii Radzyń, dziękując mu za chętną pomoc i pilnowanie spraw urzędowych, a zarazem pole-

² R. Dmowski, *Kościół katolicki*, [w:] *Ziemia radzyńska 1939-1944*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2010, s. 202.

³ T. Semeniuk, dz. cyt., s. 79.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

⁷ Archiwum Diecezji Siedleckiej (dalej: ADS), Akta dekanalne dekanatu radzyńskiego L.R., Dz. V, Nr porz. 12, T. I. Pismo biskupa siedleckiego do Dziekana Dekanatu Parczewskiego informujące o zwolnieniu ks. Infułata Tadeusza Osińskiego z funkcji dziekana.

cając, by akta dziekańskie oddał protokółarnie ks. Konstantemu Grzybowskiemu, któremu powierzamy pełnić obowiązki dziekana radzyńskiego”⁸.

Dziekani radzyńscy, którzy przez te wszystkie lata pełnili tę funkcję, nie mieli zbyt łatwego zadania. Jednak najtrudniej było dziekanowi Grzybowskiemu, gdyż to właśnie jemu przyszło sprawować swoją posługę w bardzo trudnych czasach niemieckiej okupacji, kiedy to każda parafia została naznaczona mniejszymi czy większymi prześladowaniami księży i wiernych.

Władze niemieckie wobec Kościoła Katolickiego

Dekanat radzyński leżał na terenie Generalnego Gubernatorstwa, gdzie Kościół Katolicki miał być mniej represjonowany niż na obszarach wcielonych do Rzeszy. Znając przywiązanie Polaków do katolicyzmu, nie zwalczano tu wprost religii, choć traktowana była przez okupantów jako narzędzie do realizacji celów politycznych, gospodarczych i militarnych⁹. Duchowni mogli korzystać z pewnych swobód, nawet jeśli były trochę ograniczone. Jednak z czasem zorientowano się, że nie uda się wykorzystać księży do swoich celów. Generalny Gubernator Hans Frank w grudniu 1940 roku w Krakowie powiedział: „Zauważam, że Kościół coraz bardziej zaczyna się stawać nieprzyjemny. Gdy dotychczas ten potężny wyraziciel myśli polskiej zachowywał się (...) raczej lojalnie (...), to obecnie zaczyna tu i ówdzie być nieprzyjemny. Podkreślam tu teraz z całą stanowczością, że wypowiem klechom wojnę, nie przebieając w środkach, i nie cofnę się przed niczym, nawet biskupów każę natychmiast aresztować, gdyby cokolwiek się wydarzyło”¹⁰. Rozpoczęły się represje, które dotknęły zarówno duchownych jak i ludzi świeckich. Niemcy uważali, że duchowieństwo stanowi główne zagrożenie dla władz niemieckich. Represje miały stanowić istotny element w zwalczaniu życia kulturalnego, a przede wszystkim religijnego. Potrzebna była zgoda na głoszenie kazań w czasie Eucharystii, a ich treść była wcześniej sprawdzana. Na wszystkich drukach parafialnych zmieniono napis Rzeczpospolita Polska na Generalgouvernement. Księża musieli odczytywać w czasie nabożeństw niemieckie apele dotyczące „dobrowolnych” wyjazdów młodzieży polskiej na roboty do Niemiec, oddawania kontyngentów i innych zarządzeń¹¹. I tak np. dziekan radzyński wystosował pismo do wszystkich proboszczów, w którym zawarł rozporządzenie władz niemieckich dotyczące zakazu pod rygorem represji wywózki drzewa z lasu, które miało być odczytane we wszystkich parafiach dla wiadomości wiernych¹².

Rozporządzeniem starostwa siedleckiego z 20 maja 1941 roku przeniesiono Święto Wniebowstąpienia Pańskiego i Boże Ciało na najbliższe niedziele. Tłumaczono to tym, że miało to usprawnić gospodarkę wojenną. Również święto Trzech Króli zostało przesunięte na 10 stycznia 1943 roku. W związku z tym dziekan Konstanty Grzybowski wystosował

⁸ Tamże.

⁹ 2.10.1939 r. Adolf Hitler mówił: „Nigdy nie będzie wolno podnieść ich [Polaków] na wyższą stopę, ponieważ natychmiast zostaliby komunistami i anarchistami. Dlatego jest rzeczą zupełnie słuszną, ażeby Polska zatrzymała swój katolicyzm. Polscy księża będą otrzymywali od nas swoją żywność, za to będą prowadzili swoje owieczki drogą, która nam odpowiada. Zadaniem księży będzie utrzymywać Polaków w spokoju, głupocie i tępotcie”, Z. Fijałkowski, *Kościół Katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983, s. 66.

¹⁰ S. Piotrowski, *Proces Hansa Franka i dowody polskie przeciw SS*, Warszawa 1970, s. 293.

¹¹ G. Korneć, *Duchowieństwo katolickie Południowego Podlasia jako część warstwy przywódczej w latach okupacji hitlerowskiej 1939-1944*, [w:] *Wojsko i kultura w dziejach Polski i Europy, Księga Jubileuszowa prof. P. Matusaka w 65 rocznicę urodzin*, red. R. Dmowski, J. Gmitruk, Siedlce 2006, s. 448.

¹² ADS, Akta Ogólne – Korespondencja z Władzami Niemieckimi Dział III lit. N, Nr porz. 39 T. II Zaczęte 12.11.1942r. Pismo Dziekana Dekanatu Radzyńskiego do wszystkich proboszczów z zawartym rozporządzeniem władz niemieckich dotyczących wywózki drzewa z lasu.

pismo do ks. bpa Czesława Sokołowskiego, w którym pisał: „22 maja 1941 roku otrzymaliśmy pismo od Burmistrza (był nim K. Pietroń), który zwraca uwagę Ks. Proboszczowi i przypomina zarządzenie z dnia 19 V 1941 roku o święcie Wniebowstąpienia Pańskiego i dniu Bożego Ciała w Generalnej Guberni, grożące represjami i więzieniem w razie nie stosowania się. Przeto zwracam się z uprzejmą prośbą do Waszej Ekscelencji o instrukcje dla podwładnego sobie duszpasterstwa. Uroczystości te zostały przeniesione na następne niedziele”¹³.

Ludność wiejska nie zgadzała się z powyższymi zarządzeniami. Nie chciała pracować w dni świąteczne ze względów religijnych. Dla nich był to grzech i łamanie przykazań Bożych, które zakazywały pracować w święta i w niedziele, a nakazywały „dzień święty święcić”. Biskup Sokołowski nakazał odprawiać Msze święte o rannej godzinie dla tych, którzy są zmuszani pracować w dni świąteczne¹⁴.

Władze niemieckie domagały się od kurii, aby biskup siedlecki polecił dziekanom wszystkich dekanatów należących do diecezji, by ci spisywali dane z całego dekanatu. Mieli to robić w dwóch egzemplarzach. W piśmie wystosowanym w 3 sierpnia 1943 r. przez wikariusza generalnego do dziekanów czytamy: „Na skutek wymagania Urzędu Generalnego Gubernatorstwa uprzejmie polecam by JW. Ks. Dziekan wypisał na załączonych arkuszach dane z całego dekanatu w dwóch egzemplarzach i jak najprędzej zwrócił do Kurii, gdyż Urząd domaga się zwrotu wypełnionych arkuszy do dnia 25 bm.”¹⁵ Według przesłanej statystyki w dekanacie radzyńskim w roku 1943 ogółem było 23 duchownych, jeden alumn szykujący się do stanu duchownego, 10 siostr zakonnych. Takie informacje do Kurii przesłał dziekan dekanatu radzyńskiego ks. Konstanty Grzybowski¹⁶.

Gestapo miało zbierać informacje dotyczące przedwojennej inteligencji, w tym szkół, parafii, sądów, administracji państwowej o organizacji społeczno-politycznych, czyli wszystkich, którzy mogli oddziaływać patriotycznie na społeczeństwo, a co mogło stanowić zagrożenie dla polityki okupanta. Pomimo niemieckich zapewnień, że ludność cywilna nie jest traktowana w sposób wrogi, i że nie będzie źle traktowana, następowały pierwsze aresztowania zakładników: został aresztowany burmistrz Radzyna, zaś w Kocku wśród aresztowanych znalazł się ks. J. Guzowski, wikariusz tamtejszej parafii¹⁷. Wiosną 1940 roku jako zakładnik na krótko został aresztowany dziekan radzyński ks. prałat Aleksander Ejme. Księża często byli nachodzeni przez Gestapo czy policję w celu przeszukania mieszkania. Ks. Konstanty Grzybowski relacjonował: „Stanowisko dziekana w Radzynie obejmowałem w najtrudniejszych czasach, kiedy to Gestapo szalało w swoich okrucieństwach i prześladowaniach. Siedmiokrotnie byłem indagowany przez Gestapo z zagrożeniem aresztowania i wysyłki do Auschwitz. Dnia 24 VII podczas bombardowania miasta zostałem doszczętnie zniszczony i spalony, cudem wychodząc z tej katastrofy”¹⁸.

Również ks. Władysław Pogonowski, proboszcz z Kocka, za to, że udzielał pomocy rannym polskim żołnierzom został aresztowany 13 listopada 1939 roku. Przebywał trzy miesiące w radomskim więzieniu, skąd został potem zwolniony. Dwa razy był aresztowany wikariusz z Kocka, ks. Józef Guzowski. Pierwszy raz 3 października 1939 roku został przewieziony do więzienia na Zamku w Lublinie, gdzie przebywał do 25 marca 1940 ro-

¹³ T. Semeniuk, dz. cyt., s. 138.

¹⁴ A. Wereszko, *Diecezja Siedlecka czyli Podlaska w okresie okupacji niemieckiej 1939-1944* [w:] *Kościół Katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej*, t. XIII. Materiały i Studia, pod red. ks. F. Stopniaka, z. 6, Warszawa 1985, s. 223.

¹⁵ ADS, Akta Ogólne – korespondencja, Pismo Wikariusza generalnego do Dziekanów wszystkich dekanatów dotyczących spisywania danych z całego dekanatu.

¹⁶ ADS, Akta Ogólne – korespondencja..., Odpowiedź Dziekana na pismo wikariusza generalnego.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ T. Semeniuk, dz. cyt., s. 128.

ku. Rok później, czyli 2 marca 1941 roku, został aresztowany jeszcze raz, jednak na krótko, gdyż zwolniono go już po kilku dniach. 13 listopada 1939 roku został aresztowany inny wikariusz z Kocka, ks. Czesław Wrzosek. Przebywał na Zamku w Lublinie, skąd po kilku tygodniach został zwolniony. Podobnie było z ks. Marianem Zalewskim, który również był wikariuszem w Kocku. Tak samo, jak ks. Wrzosek, został aresztowany 13 listopada 1940 roku. Jednak wywieziono go do Radomia, gdzie przebywał do 23 marca 1940 roku. Prawdopodobnie dzięki biskupowi Sokołowskiemu obydwaj księża zostali uwolnieni, gdyż niejednokrotnie podejmował starania w celu ich uwolnienia¹⁹.

Od 16 września 1941 roku obowiązywał rozkaz, że za każdego zabitego Niemca śmierć miało ponieść od 50 do 100 zakładników. Często byli to ludzie już aresztowani i osadzeni w więzieniach, ale było też tak, że pacyfikowano okoliczne wsie. Rozkaz ten brzmiał: „Należy pamiętać, że na tych niespokojnych terenach życie ludzkie nie ma żadnej wartości, a efekt odstraszenia można uzyskać jedynie przez niezwykłą surowością”²⁰. Przykładem takiej działalności okupanta mogą być mieszkańcy wsi Rudno, gdzie razem z wiernymi na śmierć dobrowolnie poszedł proboszcz parafii ks. Roman Ryczkowski. Miała to być kara za zabicie Niemca, którego znaleziono w lesie Górki między Parczewem a Milanowem 28 maja 1940 roku. W odwecie hitlerowcy otoczyli wieś Milanów, lecz dzięki wstawiennictwu wójta o nazwisku Schulz mieszkańcy tej wsi ocalili swoje życie (miało zginąć 50 Polaków). Niemcy postanowili, że za tę zbrodnię odpowiedzą mieszkańcy wsi Rudno. Otoczyli wieś od strony Parczewa i Komarówki. Zatrzymywali wszystkich mężczyzn, których napotkali, prowadząc ich w stronę kościoła. Sprowadzono ok. 200 osób, do których dołączył ks. Roman Ryczkowski, a także kierownik szkoły Antoni Zagańczyk i Tomasz Kowaluk. Niektórych po przesłuchaniu zwolniono do domu, resztę trójkami poprowadzono w stronę gościńca. Z tego względu, że starsi nie nadążali, Niemcy zrobili kolejną selekcję. Wszystkich, którzy mieli ponad 55 lat, puszczono do domu (m.in. brat ks. Ryczkowskiego wrócił do domu), reszta miała iść w kierunku lasu. Po jakimś czasie oficer SS wybrał 51 osób, które zostały podzielone na trzy grupy. Ks. Ryczkowski z pierwszą grupą został zabrany samochodem w kierunku lasu. Na miejscu Niemcy kazali wszystkim klęknąć przed dużym dołem. Ks. Ryczkowski miał stanąć z boku, gdzie bez żadnych szans próbował wpłynąć na zmianę decyzji hitlerowskich oprawców. Jedynie co mógł zrobić to udzielać rozgrzeszenia mordowanym i modlić się za nich. Strzały oddawano z bliskiej odległości w tył głowy. Tak samo postąpiono z dwiema pozostałymi grupami. Księdza Ryczkowskiego trzy razy odprowadzano na drogę, lecz on za każdym razem wracał. Zginął jako ostatni. Zginęli wtedy nie tylko mieszkańcy Rudna, ale również przebywający we wsi mieszkańcy Radcza oraz kilka osób z Warszawy i dwóch Żydów²¹.

Podobna sytuacja miała miejsce we wsi Ulan. Tutaj też Niemcy otoczyli kościół. Chłopczy, którzy siedzieli na wozie przed kościołem, zaczęli uciekać, gdy tylko zobaczyli Niemców. Ci otworzyli ogień zabijając dwóch młodych mężczyzn. Jeden z zabitych pochodził ze wsi Olszewnica. Hitlerowcy po wszystkim odjechali. Ludzie w kościele płacząc modlili się za zabitych²².

W Wohyniu aresztowano ks. Jana Sidewicza, o czym świadczy pismo ks. Pawłowicza. Ks. Pawłowicz pisze o tym następująco: „Pani Kantarewiczowa bawiła u mnie kilka dni. Opowiadała, że ks. Jan Sidewicz umierając nakazywał sprawiedliwie podzielić się jego majątkiem. Tymczasem pan Stanisław na wszystko rękę położył, nic jej nie dał. Do aresztowania ks. Szymona przez kilka lat w Wohyniu zarządzał jego domem. Tam ją po-

¹⁹ R. Dmowski, dz. cyt., s. 211.

²⁰ *Zbrodnie i sprawy, Ludobójstwo hitlerowskie przed sądem ludzkości i historii*, red. Cz. Pilichowski, Warszawa 1980, s. 453.

²¹ *Pacyfikacja wsi Rudno 30.05.1940 r.*, Rudno 2015.

²² Relacja mieszkańca Ulana, Romana Wasaka z 9.11.2015 r.

znałem. Po wyjeździe z Wohynia była nieodstępna opiekunką ks. Jana, który umarł na jej rękach. Kiedy ks. Jana hitlerowcy aresztowali i wymagali złota, pan Stanisław okazał bezczynność i obojętność. Ona z narażeniem życia ratowała go. W czasie jednej wizyty złamano jej zebro, wskutek czego jest ułomna. Ona skupowała i pożyczła rosyjskie złoto i wykupiła ks. Jana”²³. Tylko dzięki ogromnej pomocy pani Kantarewiczowej (imienia niestety autorka nie zna) udało się uwolnić ks. Sidewicza z rąk Gestapo. Nie podzielił losu wielu innych księży skazanych na obóz koncentracyjny. Niestety, jego brat ks. Szymon Sidewicz, poniósł śmierć męczeńską w Oświęcimiu 27 października 1941 r.²⁴



Fot. 1. Pamiątka z misji w Wohyniu 10.05.1936 r. Stoją od lewej: proboszcz ks. Szymon Sidewicz, jego brat wikariusz Jan Sidewicz. Źródło: J. Geresz, *Z dziejów Wohynia*, Międzyrzec Podlaski 2008, s. 93.

Zginać można było z różnych powodów. Mógł to być zły humor Niemców, wystarczyło się nie pokłonić, albo po prostu można było być w złym czasie w nieodpowiednim miejscu. Ks. Marian Podstawka tak charakteryzuje pewne zdarzenie z czasu, kiedy postulował w radzyńskiej parafii: „Pewnego dnia, późnym wieczorem, na plebanię w Radzynie wtargnął pijany komendant powiatowego Gestapo. Był to Adolf Dykow, znany ze swych okrucieństw. Jeszcze do dziś brzmia mi w uszach jego słowa: »Masz ksiądz wódkę?«. Gdy odpowiedziałem, że nie mam, wyciągnął pistolet i bawiąc się nim groził, że jeśli w przeciągu 15 minut nie przyniosę wódki, to wówczas wszyscy mieszkańcy domu wraz ze mną zostaną rozstrzelani. Wiedzieliśmy, że z tym szaleńcem pozbawionym skrupułów nie było żartów. Trzeba było postarać się o alkohol. Hulanka Gestapowców na plebanii trwała potem długo, a Dykow wciąż wyjmował broń i mieszkańcom domu stale groził rozstrzelaniem”²⁵.

Wszystkie zarządzenia Dykow nakazywał ogłaszać z ambony. Tak zrobił między innymi w Milanowie, gdzie kazał proboszczowi oznajmić wiernym, że jeśli będą organizowane jakiegokolwiek akcje przeciwko Niemcom, wszyscy mieszkańcy wsi poniosą odpowiedzialność karną²⁶.

²³ ADS, Akta parafii Wohyń, Lit W Dział IV, nr porz. 19 T. II.

²⁴ J. Geresz, *Z dziejów Wohynia*, Międzyrzec Podlaski 2008, s. 39.

²⁵ R. Dmowski, dz. cyt., s. 208. Nt. Adolfa Dykowa zob.: G. Karpiński, R. Roguski, D. Sitkiewicz, *Okupacja niemiecka w Radzynie i powiecie radzyńskim w latach 1939-1944*, Radzyń Podlaski 2019, s. 61-85.

²⁶ J. Geresz, dz. cyt., s. 41.

Oprócz Dykova, podobnym okrucieństwem w czasie przesłuchań, odznaczał się Anton Neuman²⁷. Ze szczególną perfidią lubił znęcać się nad więźniami. Przykładem może być potraktowanie ks. Kazimierczaka w radzyńskiej katowni Gestapo, czego świadkiem był Tadeusz Nieśpiałowski: „...Pamiętam, jak pewnego dnia, kiedy padał deszcz, nie wyszliśmy na pseudospacer, tylko staliśmy pod ścianami wąskiego korytarza. Neuman kazał sobie przynieść taboret i ustawić pod ścianą wąskiego korytarza. Gdy ksiądz podszedł, rozbawiony Gestapowiec, kazał mu się odpowiednio pochylić, a potem wsiadł na jego grzbiet tak jak na konia. Ksiądz Kazimierczak był wysokim i kościstym mężczyzną, ale w sędziwym wieku i niewy gimnastykowany, a Neuman, chociaż dość szczupły, lecz wysoki, ważył co najmniej 75 kg. Dlatego, kiedy przebyli oni tak korytarz do końca i z powrotem, na czele księdza wystąpił perlisty pot. Rozochocony śmiechem swoich kompanów Neuman ani myślał przerwać „wspaniałej zabawy”. Był to widok nie do wymazania z pamięci. Siedziało na ramionach księdza rozwydrzone, hitlerowskie bydło, zadowolone z siebie i ze swego szatańskiego pomysłu. Było to symbolem upokorzenia i poniżenia całej polskiej inteligencji przez barbarzyńskich najeźdźców”²⁸.

Duchowieństwo wobec władz okupacyjnych

Prawdopodobnie przed wrześniem 1939 roku biskup siedlecki Henryk Przeździecki wydał rozporządzenia dotyczące dokumentów i sposobu traktowania najeźdźców w razie wybuchu wojny. Były one następującej treści: „Cenne dyplomy, dokumenty, archiwa [mają być] odpowiednio zabezpieczone. W razie okupacji nieprzyjacielskiej, należy pamiętać, że:

- kapelan katolicki wojsk nieprzyjacielskich może w kościele odprawiać Msze Św.;
- okupacja wg prawa międzynarodowego nie zmienia stanu prawnego państwa całego i jego zajętych części;
- nie wolno witać wojsk nieprzyjacielskich ani urządzać nabożeństw z racji ich przybycia, czy też działań wojennych;
- w korespondencji używać języka polskiego nawet z urzędami okupacyjnymi;
- nie wdawać się w rozmowy ani w informowanie o sprawach wojennych z okupantem, przepisy jednak policyjne okupantów zachowywać, o ile dotyczą spraw świeckich;
- nigdy nie należy wierzyć okupantom powołującym się na rzekomo udzielane im przez władze diecezjalną pozwolenia na nadużywanie kościołów, budynków albo inne własności kościelnej i plebańskiej;
- w razie gwałtu ustąpić przed przemocą w sposób godny kapłana lecz zawsze z zaznaczeniem, że ustępuję się wobec przemocy, nie zaś dobrowolnie”²⁹.

To rozporządzenie miało prawdopodobnie na celu nie drażnić okupanta w razie ewentualnej wojny. Chciał też zabezpieczyć dokumenty, by nie dopuścić do ich zniszczenia. Rzeczywistość jednak okazała się trochę inna niż międzynarodowe ustalenia, Niemcy nie potrafili uszanować nawet budynku kościelnego. Przykładem jest los kościoła pw. Serca Jezusowego, który okupanci zamienili na magazyn zbożowy. Kościół ten stał w miejscu obecnego boiska Szkoły Podstawowej nr 1 w Radzyniu. W tym miejscu w roku

²⁷ G. Karpiński, R. Roguski, D. Sitkiewicz, dz. cyt., s. 63.

²⁸ Z. Cichosz, *Obwód Armii Krajowej Łuków „Wielkie Łuki”. „Maciek” 1939-1945*, Łuków 2009, s. 39. Nt. ks. Jana Kazimierczaka zob. np.: W. Bobryk, *Co warte byłyby nasze słowa. Księża, którzy zginęli w Oświęcimiu*, <https://www.echokatolickie.pl/index.php?str=100&id=9288&idd=21> (dostęp: 10.05.2019).

²⁹ ADS, Akta parafii Wołyn dekanatu radzyńskiego, Lit. W, Dział IV nr porz. 19, T. II Zaczęte 20 I 1947-1982. Rozporządzenie biskupa siedleckiego Henryka Przeździeckiego w sprawie dokumentów i sposobu traktowania okupanta w razie wybuchu wojny.

1882 Rosjanie zbudowali cerkiew pw. św. Grigorija³⁰. Cerkiew ta została przekazana w ręce Kościoła Katolickiego w 15 stycznia 1923 r. Stanowisko rektora tego kościółka objął ks. Konstanty Grzybowski. W kościółku tym były odprawiane Msze Św. w niedziele a w zwykły dzień o godz. 9.00 przed rozpoczęciem zajęć lekcyjnych³¹. Do miejscowych władz niemieckich wpłynęło pismo, w którym prawosławny pop z Szóstki, Daniluk, domagał się zwrotu kościółka. W swoim piśmie do biskupa Czesława Sokołowskiego proboszcz Konstanty Grzybowski pisał: „Dalej domaga się w swoim piśmie zwrotu całego majątku kościelnego dawnego pounickiego (twierdząc, że Rząd Polski zrabował całe mienie ukraińskiego Kościoła prawosławnego i oddał polskiemu duchowieństwu katolickiemu). W tym samym czasie zostałem wezwany do sekretariatu magistratu m. Radzyna i byłem proszony o podanie ustne danych historycznych byłego kościoła unickiego i całego majątku kościelnego, co też uczyniłem”³².

Ks. Konstanty Grzybowski napisał do władz niemieckich pismo, w którym wytłumaczył, w jaki sposób i dlaczego cerkiew prawosławna stała się własnością Kościoła Katolickiego w Radzynie³³. W piśmie tym czytamy: „Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Przeświałną Kurię Biskupią, że z dniem Świętej Trójcy, tj. 31 V 1942 r., kaplica znajdująca się w domu kościelnym przy ulicy Międzyrzeckiej w Radzynie, a zamieszkałym przeze mnie, została zlikwidowana, spełniając w ciągu dwóch lat wojennych doniosłe i wielkie zadanie dla potrzeb religijnych miejscowej ludności. Kościół pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego w dalszym ciągu włączony jest do bloku wojskowego. Rok temu – dwa ołtarze oraz inne utensylia kościelne zostały zabrane przeze mnie i ulokowane w mieszkaniu Paszkiewicza, a częściowo w domu zamieszkałym przeze mnie”³⁴.

W wyniku działań wojennych Kościół ten został bardzo zniszczony, więc nie nadawał się do remontu. Z części materiałów została zbudowana plebania przy parafii Świętej Trójcy. Taką prośbę wystosował proboszcz i dziekan tej parafii ks. Konstanty Grzybowski do biskupa Sokołowskiego w związku z wizytacją przeprowadzoną przez ks. prałata Romana Wilde: „We wrześniu 1944 r. z polecenia Waszej Eksceleńcji, ks. prałat Roman Wilde wizytował mnie jako dziekana Dekanatu Radzyńskiego. Dokonał wówczas szczegółowych oględzin całego beneficjum radzyńskiego oraz zniszczeń i szkód, jakie dokonane były przez bombardowanie niemieckie. Oglądając zbombardowany był kościółek Najświętszego Serca Jezusowego, z dawnej cerkwi prawosławnej – doszedł do przekonania, że w tym stanie w jakim obecnie się znajduje, nadaje się tylko do rozbiórki, a tym bardziej że wyglądem swoim szpeci całą ulicę. Ponieważ materiał z uszkodzonego kościoła chce zużyć na budowę nowej plebanii – przeto uprzejmie proszę Waszą Eksceleńcję o zezwolenie na rozbiórkę wspomnianego kościółka”³⁵. Protokół spisany przez ks. Jana Grabowskiego, wikariusza i wizytatora generalnego w parafii Św. Trójcy, w dniu 30 maja 1942 r. informuje m.in.: „Niżej podpisany ks. Jan Grabowski, wikariusz i wizytator Generalny na skutek delegacji Jego Eksceleńcji ks. Biskupa Ordynariusza, administratora apostolskiego, w towarzystwie ks. prof. Czesława Sychalskiego, udał się w dniu 30.V.1942r. do parafii Radzyń, by szafować sakrament Bierzmowania wiernym na mocy władzy przez Stolicę Apostolską pismem Sekretariatu Stanu z dnia 9 VII 1941 r., nr 5355/41 wiernym parafii

³⁰ T. Semeniuk, dz. cyt., s. 74.

³¹ Film *Dziadki – dziatkom. Pamiętnik ze starego Radzyna*, https://www.youtube.com/watch?v=_6xinbv2m94 (dostęp: 10.06.2019).

³² T. Semeniuk, dz. cyt., s. 139.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

³⁵ ADS, Akta diecezjalne – Pismo Dziekana Konstantego Grzybowskiego do biskupa siedleckiego Czesława Sokołowskiego z prośbą o możliwość wykorzystania materiałów ze zniszczonego kościoła p.w. Najświętszego Serca Jezusowego do budowy plebanii.

Radzyń oraz sąsiedniej parafii Turów. Wieczorem tegoż 30 maja Wizytator stwierdził, że parafia Radzyń nie ma księgi Mszy zredukowanych, ma natomiast księgę legatów, którą Wizytator zabrał do Kurii Diecezjalnej do sprawdzenia. Zabrał też trzy kartki noty obciążające parafię na rzecz pewnych osób, które wpłaciły pewne kwoty na Msze Gregoriańskie, czy też na swój przyszły pogrzeb. Wizytator zapowiedział, że sprawdzona księga legatów będzie odesłana ks. Proboszczowi parafii Radzyń. Księgę wizyt pasterskich zabrał Wizytator do Kurii, aby wkleić do niej protokół wizytacji i odesłać ją parafii.

Dnia 30 V 1942 r. w uroczystość Trójcy Przenajświętszej o godz. 8.00 rano w Kościele Parafialnym, ks. Infułat Jan Grabowski odprawił Mszę Św. rytu semipontificale. O godz. 9.00 rano, ks. kanonik Konstanty Grzybowski, dziekan dekanatu radzyńskiego odczytał z ambony list pasterski Jego Ekscelencji ks. Biskupa, w którym wzmiankowano, że na mocy szczególnego przywileju Stolicy Apostolskiej będzie bierzmował ks. Infułat, Wikariusz Generalny. Po odczytaniu listu ks. Kanonik Grzybowski podał uwagi wg Pontyfikału o sakramencie Bierzmowania, po czym ks. Infułat Grabowski rozpoczął szafowanie tego sakramentu i udzielił tego sakramentu 2363 wiernym. Na zakończenie Bierzmowania, ks. Wizytator wygłosił krótką naukę o skutkach Sakramentu bierzmowania i o tym, aby co roku podczas oktawy Zesłania Ducha Świętego obchodzić rocznicę przyjęcia tego sakramentu i wskrzeszać w sobie łaski Ducha Świętego. Przy udzielaniu sakramentu Bierzmowania towarzyszyli Wizytatorowi kapłani: ks. kanonik Konstanty Grzybowski, dziekan i proboszcz miejscowy, księża wikariusze: ks. Edmund Malich, ks. Wacław Skomorucha i ks. Marian Podstawka, ks. prałat Bolesław Pawłowicz, proboszcz parafii Wohyń, ks. Eugeniusz Petrykowski, rektor kościoła w Turowie, oraz kleryk kieleckiego seminarium Bolesław Biczocki, przebywający w parafii Radzyń u rodziny. Wizytator generalny stwierdził, że w parafii Radzyń panuje wzorowy porządek, ks. Konstanty Grzybowski, dziekan dekanatu radzyńskiego, przed miesiącem mianowany administratorem parafii Radzyń, po śp. Ks. Infułacie Tadeuszu Osińskim. W dniu 20 V 1942 r. mianowany kanonikiem ad instar, pracuje gorliwie i owocnie na stanowisku duszpasterskim i dziekańskim, za co w imieniu Jego Ekscelencji Biskupa Ordynariusza wyraził podziękowanie³⁶.

Pomimo, że władze niemieckie wydały szereg nakazów i zakazów, to jednak ludność wsi nie odczuła tego szczególnie dotkliwie. Okupant częściowo ograniczył w szkołach powszechnych naukę religii. Księża mogli przygotowywać dzieci tylko do pierwszej komunii świętej i do bierzmowania. W nauczaniu katechezy opierali się na przedwojennym programie. Jednak, jak wspomina Czesława Sokół ze wsi Borki, nikt nie utrudniał chodzenia na religię. Uczęszczała do szkoły w Osownie i nie przypomina sobie, by w tym czasie jakkolwiek Niemiec wpadł na lekcje nie tylko religii, ale i na pozostałe. Raz w tygodniu ksiądz przyjeżdżał do szkoły, aby prowadzić katechezę³⁷. Tak samo wspominają inni świadkowie tamtych wydarzeń. Jednym z nich jest Roman Wasak, mieszkaniec wsi Ulan. On również wspomina, że bez problemu odbywały się lekcje religii. Ludzie spotykali się w domach, aby odmawiać różaniec, co świadczy o tym, że działały kółka różańcowe³⁸. Również Wanda Mazurek zamieszkała w okresie okupacji we wsi Brzostowiec, pamięta, że okupanci nie robili trudności jeśli chodzi o chodzenie do kościoła czy na lekcje religii. Jednak w obawie przed łapankami ludzie, szczególnie ze wsi, mniej uczęszczali na Msze Święte. Według tej relacji, koło kościoła Świętej Trójcy znajdował się sklepik z dewocjonaliami, w którym można było kupić różańce i inne święte rzeczy. Był on czynny nawet w niedzielę³⁹.

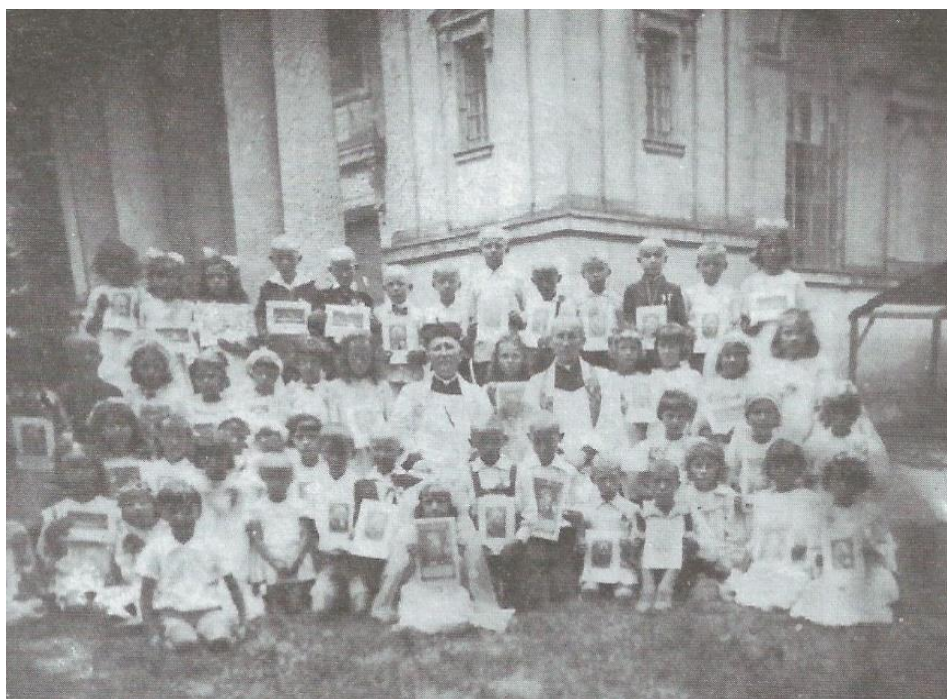
³⁶ ADS, Akta Diecezjalne, Protokół z wizytacji ks. Jana Grabowskiego Wikariusza i Wizytatora Generalnego w parafii Św. Trójcy dn. 30.05.1942 r.

³⁷ Relacja Czesławy Sokół z 18.11.2015 r.

³⁸ Relacja Romana Wasaka z 9.11.2015 r.

³⁹ Relacja Wandy Mazurek z 11.10.2015 r.

Na lekcje religii przyjeżdżali jednak wizytatorzy. I tak w dekanacie radzyńskim wizytatorami od dnia 1 grudnia 1936 roku byli: ks. infułat Tadeusz Osiński (po nim być może funkcję tę przejął ks. Konstanty Grzybowski, dziekan parafii Św. Trójcy w Radzynie) dla parafii Radzyń; ks. Szymon Sidewicz, proboszcz parafii Wohyń – dla parafii Kock, Komarówka i Turów; ks. Jan Rudnicki, wicedziekan i proboszcz parafii Komarówka – dla parafii Wohyń, Ostrówki, Radcze i Rudno; ks. Stanisław Kowalski, proboszcz parafii Ostrówki – dla parafii Przegaliny i Ulan. Księża odwiedzali też rodziny z wizytą duszpasterską. Podczas takich wizyt starali się podtrzymywać ludzi na duchu, a także przestrzegali przed pijaństwem, które – na skutek polityki okupanta – zaczęło przybierać coraz większe rozmiary. Były też w okresie Wielkiego Postu organizowane rekolekcje.



Fot. 2. Księża Sidewiczowie z dziećmi pierwszokomunijnymi tuż przed swoim aresztowaniem. Źródło: J. Geresz, dz. cyt., s. 97.

Ze świadectw tych wynika, że życie w parafii nie różniło bardzo od tych sprzed wybuchu wojny. Biskup wizytował parafie, udzielał sakramentu bierzmowania, dzieci były przygotowywane do I Komunii Świętej. Organizowano też wieczorne nabożeństwa. Pomimo godziny policyjnej, spotykano się przy przydrożnych krzyżach, aby tam się wspólnie modlić czy śpiewać pieśni religijne. W wielu kościołach śpiewano zakazane pieśni, takie jak np. *Bogurodzica*. Jednak nie wszędzie tak było. Według relacji Stanisławy Kozioł z Żabikowa, nie wolno było spotykać się pod figurą na nabożeństwa majowe, ale spotykano się potajemnie w domach u rodziny. Potem nabożeństwa te odprawiano w czworakach we wsi. Przy parku znajdowała się kapliczka Matki Bożej, przy której w tajemnicy przed Niemcami zbierano się, aby się modlić. Często zdarzały się łapanki, więc młodzi ludzie musieli się ukrywać. Nauczanie religii było zabronione, jednak dzieci mogły przyjąć pierwszą Komunię Świętą, którą przyjęły w parafii Trójcy Św. w Radzynie. Odbывały się również procesje na Boże Ciało. We wsi stała słupowa figura Św. Jana, pod którą okupanci zabraniali się modlić. Jedynie podczas poświęcenia pól można było się tam zbierać⁴⁰.

⁴⁰ Relacja Stanisławy Kozioł z 17.03.2016 r.



Fot. 3. Kapliczka Matki Bożej w Żabikowie przy której mieszkańcy w tajemnicy przed Niemcami spotykali się na nabożeństwa majowe. Źródło: zbiory własne autorki.



Fot. 4. Słupowa figura Św. Jana w Żabikowie, przy której w czasie okupacji okupant pozwolił modlić się tylko podczas poświęcenia pól. Źródło: zbiory własne autorki.

Niemcy wydali szereg zarządzeń, aby ograniczyć życie religijne. Jednak te ograniczenia sprawiły, że wierni coraz bardziej pragnęli prowadzić aktywne życie religijne nawet za cenę utraty wolności czy wręcz życia. Z drugiej strony były to pozory normalności.

Władze robiły wszystko, żeby utrudnić swobodne funkcjonowanie. Również podporządkowana komendantom okupacyjnej policji porządkowej Polnische Polizei, tzw. policja granatowa, dawała się we znaki⁴¹. Pisma wysyłane przez dziekana do komendanta nie odnosiły zamierzonych skutków, a działania policji nadal pozostawiały wiele do życzenia⁴².

Konspiracja wśród duchowieństwa dekanatu radzyńskiego

Władze okupacyjne stosowały terror na wszystkich okupowanych terenach. W dekanacie radzyńskim również były aresztowania, wywózki do obozów, na roboty do Niemiec. Odpowiedzią na to było powstanie organizacji konspiracyjnych, w których czynny udział brali również księża. Dowodem na to jest ocena Komitetu ds. Kraju Rządu Polskiego w Londynie, który stwierdzał: „Większość kleru, uprzednio raczej bierna – nie zapominając oczywiście o wielu księżach – patriotach, którzy sami podtrzymywali wiarę w ostateczną sprawiedliwość Opatrzności – stała się obecnie aktywniejsza w sensie krzepnięcia nastrojów i budzenia ducha narodowego. To stanowisko zwiększa, jak sygnalizują frekwencje w Kościołach (...). Postulat aktywności kleru w tajnej robocie znajduje już zresztą pewien wyraz w praktyce w „1” (chodzi prawdopodobnie o GG) powstała mianowicie organizacja niepodległościowa, kierowana przez księży i rozwijająca się dobrze głównie wśród ludności wiejskiej”⁴³.

Struktury ZWZ-AK nawiązały kontakt z księżmi dekanatu. Mieli oni na prowadzenie takiej działalności odpowiednie pozwolenie udzielone przez Stolicę Apostolską. Często przyjeżdżali do lasu, aby sprawować posługi duszpasterskiej. Jednym z kapelanów był ks. Lucjan Niedzielak z Polskowoli⁴⁴.

Na szczególną uwagę zasługuje również osoba księdza mjra Stanisława Karwowskiego, który pozostawał w konspiracji od początku okupacji aż do jej zakończenia. Pochodził z Pask Dużych. Przerwał studia w Wyższym Seminarium Duchownym na rzecz odbycia służby wojskowej. Przeczynał, że szykuje się wojna partyzancka i w związku z tym zaczął się do niej przygotowywać. Już w warunkach konspiracyjnych ukończył wyższe seminarium duchowne i święcenia kapłańskie otrzymał 9 lutego 1941 roku. Swoją

⁴¹ Ks. Grzybowski 9.01.1943 pisał do jej komendanta: „Z przykrością wielką i z wielkim zdumieniem dowiedziałem się od swojej służby, że Policja Polska, zamieszkująca w domu Parafialnym Akcji Katolickiej, bez żadnego porozumienia się ze mną i bez mego zezwolenia jako Proboszcza – Gospodarza zajęła jeden budynek gospodarczy (oborę), a teraz chciała uczynić zamach na drugi, również bez żadnej z mojej strony wiedzy i zgody, która w tym wypadku ze wszystkich zabudowań plebańskich oddanych służbie i miejscowemu przytułkowi służy wyłącznie dla mego użytku. Ponadto też sama Policja zarekwirowała zamknięcie wjazdowe do zabudowań plebańskich również bez żadnej z mojej strony wiedzy i zgody. W ten sposób czyni zamęt w porządku z wjazdami i wyjazdami do zabudowań plebańskich, T. Semeniuk, dz. cyt., s. 143.

⁴² „Z wielkim żalem i przykrością stwierdzić muszę, że moja rozmowa z Panem Komendantem przed dwoma miesiącami w sprawie usunięcia klozetu ze cmentarza kościelnego nie odniosła żadnego rezultatu. Parafianie bardzo się gorszą z podobnego faktu i żądają ode mnie, aby klozet ze cmentarza kościelnego był bezwzględnie usunięty. W zabudowaniach plebańskich znajdują się ubikacje i nie ma żadnego powodu przedłużać plugawienia miejsca świętego. Przeto jako proboszcz – gospodarz proszę Pana Komendanta o wydanie polecenia, aby w ciągu tygodnia od odebrania niniejszego pisma klozet był już rozebrany i usunięty”. Skoro listy do komendanta nie skutkowały, dziekan zaczął stosować pisma do kurii, gdzie skarżył się Jego Ekscelencji Biskupowi Sokołowskiemu na gorszące postępowanie polskiej policji. Oto pismo z dnia 20 stycznia 1943 roku, wystosowane do biskupa Sokołowskiego: „Niniejszym uprzejmie przesyłam Prześwietnej Kurii Biskupiej pismo urzędowe NN 11,12,13 – w sprawie gorszącego postępowania Polskiej Policji w Radzynie, zajmującej dom Akcji Katolickiej i wykrętnych tłumaczeń takowej. W dniu 15 b.m. zostali usunięci dwaj kościelni z domu parafialnego pod pretekstem »skoszarowania policji«, pomimo iż cała góra domu Akcji Katolickiej stoi pustkami”, tamże.

⁴³ P. Matusak, *Rola duchowieństwa w polskim państwie podziemnym* [w:] *Kultura narodowa i Kościół Katolicki w tysiącleciu państwa polskiego*, red. W. Ważniewski, Siedlce 2003, s. 177.

⁴⁴ J. Trokowiec, *Losy Ziemi kąkolewnickiej*, Gdańsk – Żakowola Stara 1995, s. 124.

Mszę prymicyjną odprawił w Parafii Świętej Trójcy w Radzynie Podlaskim 16 lutego. Pierwszą jego parafia była w Osiecku, gdzie był dosyć krótko. Następnie został przeniesiony do parafii w Ulanie. Tu był organizatorem akcji uchronienia dzwonów przed zabranieniem ich przez Niemców. Kilku chłopów z księdzem Karwowskim na czele w nocy ściągnęli dzwony, gdy tylko dowiedzieli się, jakie zamiary wobec nich mają Niemcy⁴⁵. Akcja udała się całkowicie. Wydarzenie to opisał w liście do Ireny Kryglowskiej opowiadając o tym, w jaki sposób udało mu się wraz pomocnikami ukryć dzwony, jednocześnie starając się nie narażać życia proboszcza ulańskiej parafii. Wspomina również o prośbie ks. dra Księżopolskiego z 2 października 1945 r., aby podczas urządzanych od 21 do 28 października 1945 r. w Ulanie misjach św., na ich zakończenie odezwał się dzwon, jak też o tym, że udzielił na piśmie zezwolenie na wydobycie owego dzwonu⁴⁶. W 1942 r. ks. Karwowski został przeniesiony do kockiej parafii, gdzie niemal całkowicie oddał się pracy konspiracyjnej. Tu dowiedział się o tym, że ma być aresztowany razem z innym konspiratorami. Nie miał innego wyjścia, jak tylko przejść do leśnej partyzantki. Trafił do radzyńskiego Obwodu AK, gdzie komendantem był mjr Konstanty Witkowski „Miller”. Ze względu na dobre przeszkolenie wojskowe był doskonałym kandydatem, otrzymał pseudonim „Mrówka”⁴⁷. Tutaj włączył się całkowicie w życie konspiracyjne. Dzięki niemu partyzanci mogli brać udział w nabożeństwach, rekolekcjach, mogli się wyspowiadać. Jako kapelan udzielał ślubów, a także przewodniczył obrzędowi pogrzebowemu, wspierał rannych i umierających. Brał udział w realizacji akcji „Burza”⁴⁸.

Ks. Czornak, jezuita, odznaczał się bardzo aktywną działalnością duszpasterską. Był znany ze śmiałych kazań, w których piętnował cudzołóstwo i kradzieże jak też pijaństwo. Przyjeżdżał też do Radzyna, gdzie nie tylko głosił kazania, ale również spowiadał⁴⁹.

W 1939 roku, na Bagnoszach w okolicach Międzyrzecza Podlaskiego powstała tajna organizacja wojskowa. Do powstania tej organizacji przyczynił się ks. Karol Wajszczuk, proboszcz parafii Drelów. Drugim współorganizatorem był emisariusz o pseudonimie „Szary”. Jednak komórka konspiracyjna została rozbita. Doszło do tego przez działalność kolaboracyjną wójta gminy Zahajki i ukraińskich sołtysów, którzy donieśli Niemcom o istnieniu tajnej organizacji. 3 maja 1940 roku aresztowano ks. Karola Wajszczuka, który zmarł w obozie w Dachau 28 maja 1942 roku⁵⁰.

W pracę konspiracyjną był również zaangażowany ks. Aleksander Zaremba. Świadczą o tym może raport złożony w 1956 roku przez ks. Edwarda Jabłońskiego do Kurii Diecezjalnej w Siedlcach. Ks. Jabłoński wspomina, że przybył do ks. Zaremby kuzyn Edward Mataczyński z żoną i dwójkiem dzieci, którzy brali udział w partyzantce. Jednak z tego względu, że ks. Zaremba też działał w podziemiu, nie mógł im udzielić schronienia⁵¹.

Martyrologia duchowieństwa dekanatu radzyńskiego

Polityka okupanta zakładała niemal całkowitą eksterminację inteligencji polskiej i duchowieństwa. Ideologia nazistowska była wrogo nastawiona do chrześcijaństwa. Eksterminacja duchowieństwa w Generalnym Gubernatorstwie miała mniejsze nasilenie niż

⁴⁵ Relacja Romana Wasaka z 9.11.2015 r.

⁴⁶ Treść listu ks. Stanisława Karwowskiego napisany do Ireny Kryglowskiej.

⁴⁷ S. Jarmuł, *Kapelan radzyńskiej konspiracji niepodległościowej*, „Grot” 9/1999, s. 10-11.

⁴⁸ T. Semeniuk, dz. cyt., s. 130.

⁴⁹ E. Jarmoch, *Duchowni podlascy w czasie II wojny światowej*, [w:] *Podlasie w czasie II wojny światowej*, red. W. Ważniewski, Siedlce 1997 s. 113.

⁵⁰ G. Karpiński, R. Roguski, D. Sitkiewicz, dz. cyt., s. 86.

⁵¹ Archiwum Parafii Ulan, Pisma z Kurii „Archiwa parafialne” parafii Ulan, Raport ks. Edwarda Jabłońskiego do Kurii Siedleckiej.

na ziemiach wcielonych do Rzeszy. Pomimo, że w Generalnym Gubernatorstwie nie zdarzały się aresztowania ze względów religijnych, to jednak represje księży prowadzono z innych przyczyn. Za każdą niesubordynację czy jakiegokolwiek niezastosowanie się do zarządzeń okupanta byli aresztowani, zsyłani do obozów i skazywani na karę śmierci. Na terenach, które były wcielone do Rzeszy, eksterminacja duchowieństwa zakończyła się już w październiku 1941 roku, jednak na wschodzie akcje trwały przez cały okres okupacji.

Miejscem, gdzie zazwyczaj więzieni byli duchowni był obóz koncentracyjny w Dachau. Już we wrześniu 1939 roku nastąpiła pierwsza wywózka polskich księży do Dachau, kolejna od 8 do 14 grudnia 1940 roku. Jednak największe żniwo zebrał rok 1942, gdy zaczęto wywozić księży w tzw. transportach inwalidów. Do takich transportów wybierano księży starszych, nie mających siły do pracy fizycznej. Okłamywano ich, że jadą do innej pracy. Tymczasem po przybyciu na miejsce byli przewożeni samochodami zamienionymi w komory gazowe do krematorium. Księża nie mieli oczywiście żadnych przywiłajów i traktowani byli tak samo jak inni więźniowie⁵². Zmuszano ich do ciężkiej, wyczerpującej pracy ponad ludzkie siły, robiono na nich eksperymenty medyczne. Nie wolno im było się modlić. Za niestosowanie się do tego zarządzenia groziły duchownym surowe represje. Sytuacja uległa poprawie w 1941 r., od kiedy nie przeznaczano ich do ciężkich prac, a praca polegała na tym, że musieli dźwigać trzy razy dziennie kotły z jedzeniem dla wszystkim więźniów. Poza tym wykonywali różne lżejsze czynności. Zezwolono na odprawianie Mszy św. na bloku 26. W latach 1943-1945 warunki znacznie się poprawiły, chociażby z tego względu, że więźniowie, w tym i księża, mieli prawo otrzymywać paczki żywnościowe, dzięki którym nie odczuwali już w takim stopniu głodu. Wprowadzono też zakaz bicia więźniów.

W obozie w Dachau, śmierć ponieśli następujący księża z dekanatu radzyńskiego: ks. Bogucki Franciszek, ks. Franciszek Drelowiec, Ks. Stefan Kozak, ks. Karol Wajszczuk.

Ksiądz Franciszek Bogucki urodzony we wsi Misie 5 września 1903 roku z ojca Józefa i matki Karoliny z Grzeszyków. Naukę w seminarium duchownym zaczął w 1925 roku. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa Czesława Sokołowskiego w 1931 roku. Był wikariuszem w Stoczku Węgrowskim, w parafii św. Józefa w Międzyrzeczu Podlaskim i w Janowie Podlaskim. Następnie został administratorem parafii Przegaliny do czasu aresztowania przez Gestapo 2 kwietnia 1940 roku. Był przesłuchiwany w Radzynie, skąd został przewieziony do więzienia na Zamku w Lublinie. Stamtąd przetransportowano go do Oświęcimia. Po krótkim pobycie wywieziono go do obozu w Dachau. Otrzymał tam numer 23.622. Został poddany kwarantannie, po której zachorował. Jego ciało spalono w krematorium 24 września 1941 roku, być może wcześniej został powieszony. Miał 38 lat⁵³.

Ksiądz Franciszek Drelowiec urodził się we wsi Misie 7 listopada 1904 roku. Był synem Jakuba i Franciszki z Sadowskich. Do seminarium w Janowie Podlaskim wstąpił w 1925 roku, a święcenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa Czesława Sokołowskiego w 1931 roku. Był wikariuszem w parafii w Janowie Podlaskim i w Parysowie. Potem wysłano go do Francji do pracy wśród emigracji polskiej w La Ricamarie, w Sallaumines i w innych. Po powrocie do Polski został wikariuszem w radzyńskiej parafii i tu aresztowany 25 marca 1940 roku. Przewieziono go do więzienia na Zamku w Lublinie, następnie transportem zbiorowym przybył do Oświęcimia, a stamtąd do Dachau. Otrzymał tam numer

⁵² *Zbrodnie i sprawcy...*, s. 483.

⁵³ *Kapłani diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej, ofiary hitlerizmu, nacjonalizmu i komunizmu. Rozważania na nabożeństwa majowe*, red. ks. Marek Paluszkiwicz, Siedlce 2010, s. 16.

25.299. Poddano go kwarantannie, po której został zamordowany 4 maja 1942 roku i spalony w krematorium. Miał 38 lat⁵⁴.

Ksiądz Stefan Kozak, urodzony we wsi Młynki. Był synem Stanisława i Franciszki z Boruckich. Do seminarium uczęszczał w Janowie Podlaskim. Wstąpił do niego w 1933 roku, a święcenia kapłańskie otrzymał z rąk biskupa Czesława Sokołowskiego 14 maja 1939 roku. Był wikariuszem w Komarówce Podlaskiej, gdzie pomagał proboszczowi tejże parafii, ks. Janowi Rudnickiemu, potem został przeniesiony do Kąkolewnicy, gdzie został aresztowany przez Gestapo 30 listopada 1941 roku. Był przetrzymywany w Radzynie Podlaskim, skąd przetransportowano go do więzienia na Zamek w Lublinie. Po krótkim pobycie przewiezony został do Oświęcimia, a stamtąd do Dachau. Jego numer to 23.619. Był w karnej kompanii, tam okrutnie męczony i głodzony. Został rozstrzelany 17 czerwca 1942 roku i spalony w krematorium. Miał 31 lat⁵⁵.

Ksiądz Karol Wajszczuk urodzony 3 listopada 1887 roku. Był synem Piotra i Marii z Maciejewskich. Wprawdzie w czasie okupacji nie przebywał na terenie dekanatu radzyńskiego, ale był z nim związany przed wojną w latach 1910-1919. Do Seminarium duchownego wstąpił w Lublinie w 1904 roku, a ukończył w 1909 roku. Święcenia otrzymał 2 lutego 1909 roku z rąk bpa Franciszka Jaczewskiego. Po wikariacie w Radzynie został mianowany administratorem świątyni w Drelowie, a proboszczem w 1925 roku. Aresztowany przez Gestapo 1 grudnia 1940 roku z powodu oskarżenia przez nacjonalistów ukraińskich. Więziono go w Radzynie, a następnie w Lublinie. Przewieziono go do obozu w Oświęcimiu a potem do Dachau, gdzie otrzymał numer 22.572. Był przeznaczony do transportu inwalidów na zagazowanie. Został zamordowany 28 maja 1942 roku, w wieku 55 lat, a ciało jego spalono w krematorium⁵⁶.

Kolejnym obozem zagłady, w którym księża ponieśli śmierć, był obóz w Auschwitz. Powstał z rozkazu Reichsführera SS Heinricha Himmlera. Wszyscy więźniowie mieli przydzielane numery, które zastępowały im nazwiska. Więźniowie żyli w warunkach pozostawiających wiele do życzenia. Byli wykorzystywani do granic możliwości, a głód i choroby, sprawiały, że większość z nich umierała z wycieńczenia. W obozie Auschwitz zginęli następujący księża: ks. Szymon Sidewicz, ks. Jan Michałowski.

Ksiądz Szymon Sidewicz, urodzony 11 listopada 1890 roku w Mielniku. Był synem Józefa i Ewy z Trostków. Uczęszczał do Seminarium Duchownego w Wilnie, które rozpoczął w 1909 roku, a ukończył w 1914 roku, w międzyczasie mając dwuletnią przerwę z powodu choroby. Był wikariuszem w parafii Ławarynki, a następnie zastępował proboszczów w parafiach: Bujwid, Duniłowicze. Był też administratorem parafii Berdzież na Polesiu. Potem został rektorem kościoła w Próchenkach. W 1924 roku poprosił o inkardynację do diecezji podlaskiej. Na swoją prośbę został przeniesiony do parafii Wohyń. Tutaj aresztowany i osadzony w Lublinie na Zamku. Stamtąd przewieziono go do Auschwitz, gdzie otrzymał nr 21.534. Nie wytrzymał brutalnego przesłuchania, w wyniku czego zmarł 27 października 1941 roku⁵⁷.

Nie można zapomnieć również o księżach, którzy pochodzili z Radzyna. Jednym z nich był ksiądz Jan Michałowski, urodzony 25 sierpnia 1906 roku. Był synem Antoniego i Julianny z Fręchowiczów. W 1927 roku wstąpił do seminarium duchownego w Janowie Podlaskim. Święcenia otrzymał w 1932 roku z rąk bpa Czesława Sokołowskiego. Był wikariuszem w parafii Miedzna, Suchożebry, Maciejowice. Studiował prawo kanoniczne na UW. Po ukończeniu studiów w 1939 roku został wikariuszem parafii Parczew. Potem pra-

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże.

cował w Łukowie w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego. Podejrzewano go o działanie antyniemieckie i o pomoc wysiedlonym. Z tego względu został aresztowany 12 sierpnia 1941 r. i więziony w Łukowie. Stąd przewieziony do więzienia na Zamku w Lublinie, następnie przetransportowano go do obozu w Oświęcimiu, gdzie przebywał w karnej kompanii. Zmarł 14 maja 1942 roku. Miał 36 lat.

Duchownym, który przeżył obozy był ksiądz Marian Sitkowski. Urodził się 9 lipca 1907 r. w Siedlcach. Wstąpił do seminarium duchownego w Janowie Podlaskim. Ukończył je 29 czerwca 1932 roku otrzymując święcenia z rąk bpa Czesława Sokołowskiego. Był wikariuszem w Wodyniach, Sokołowie Podlaskim, Ulanie, Ruskowie, Sadownem i Radzyniu Podlaskim. W 1940 roku został mianowany proboszczem parafii Rudno. 13 grudnia 1940 roku został aresztowany i wywieziony na Zamek w Lublinie. Stamtąd 9 kwietnia 1941 r. przetransportowano go do obozu Auschwitz, a następnie 4 maja 1941 r. do Dachau, skąd został zwolniony 9 kwietnia 1942 roku. Wrócił do diecezji obejmując wikariaty w Mokobodach, Sokołowie Podlaskim, Miedznie i Łaskarzewie. Potem został mianowany administratorem w parafii Hołubla, Bobrowniki i Krzesk, gdzie zmarł 13 września 1978 roku. Został pochowany na miejscowym cmentarzu⁵⁸.

Nie tylko księża ponosili śmierć męczeńską z rąk okupanta. Nie można też zapominać o siostrach zakonnych, które zginęły za wiarę i chęć pomocy. Jednym z takich zgromadzeń, które poniosły straty osobowe był zakon sióstr nazaretanek. Jedenaście sióstr tego zakonu poniosło śmierć 1 sierpnia 1943 roku. Były tam dwie siostry z dekanatu radzyńskiego. Jedną z nich, siostra Daniela – Eleonora Józwik pochodząca z parafii Kock, druga zaś siostra Felicja – Paulina Borowik z parafii Rudno⁵⁹.

Zakończenie

Polityka okupanta wobec Kościoła Katolickiego w Generalnym Gubernatorstwie była częścią planu eksterminacyjnego skierowanego przeciwko wszystkim Polakom, a w szczególności przeciwko polskiej inteligencji, w skład której wchodziło również duchowieństwo. W momencie unieważnienia konkordatu z 1925 roku, jak również konkordatu z III Rzeszą z 1933 roku, polskie duchowieństwo nie miało żadnych podstaw prawnych do ochrony.

Okupanci uważali, że Kościół Katolicki ma ogromny wpływ na społeczeństwo, dlatego niemiecka polityka szła w dwóch kierunkach. Pierwszy miał na celu zakaz kultu religijnego, który mógłby ukazać jakiegokolwiek uczucia patriotyczne. Drugi natomiast postawił sobie za cel wymusić na duchowieństwie posłuszeństwo. 8 września 1939 roku szef Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, SS-Obergruppenfuhrer R. Heydrich stwierdził: „Ludzi należy rozstrzelać lub wieszać natychmiast, bez dochodzeń. Szlachta, duchowieństwo i Żydzi muszą być zlikwidowani”⁶⁰. Największy udział w eksterminacji polskich duchownych wyznania katolickiego miało Gestapo. Czynnie też działała administracja cywilna i jednostki Wehrmachtu.

Nie można pisać o czasach drugiej wojny światowej i nie pamiętać o tym, jakie były plany okupanta wobec ludności podbitych terenów. Zamiarem Niemiec było wyniszczenie polskiego narodu. Przede wszystkim miała zniknąć polska elita, czyli księża, oficerowie,

⁵⁸ Ks. B. Błoński, *Kapłani Diecezji Siedleckiej czyli, czyli Podlaskiej, którzy przeżyli obozy hitlerowskie i sowieckie*, „Wiadomości diecezjalne siedleckie”, nr 5-6, 2015, s. 376.

⁵⁹ T. Semeniuk, dz. cyt., s. 127.

⁶⁰ A. Lewandowska, *Represje duchowieństwa katolickiego z Diecezji Lubelskiej w okresie okupacji niemieckiej 1939-1945*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F: Historia”, Vol 67, 2012, z. 1, s. 74.

nauczyciele czy profesorowie wyższych uczelni. Dotknęło do w znacznej mierze także dekanatu radzyńskiego.

Bibliografia cytowań:

- Błoński B., *Kapłani Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej, którzy przeżyli obozy hitlerowskie i sowieckie*, „Wiadomości diecezjalne siedleckie”, nr 5-6, 2015.
- Cichosz Z., *Obwód Armii Krajowej Łuków „Wielkie Łuki”, „Maciek” 1939-1945*, Łuków 2009.
- Dmowski R., *Kościół katolicki*, [w:] *Ziemia radzyńska 1939-1944*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2010.
- Fijałkowski Z., *Kościół Katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983.
- Geresz J., *Z dziejów Wohynia*, Międzyrzec Podlaski 2008.
- Jarmoch E. *Duchowni podlascy w czasie II wojny światowej*, [w:] *Podlasie w czasie II wojny światowej*, W. Ważniewski (red.), Siedlce 1997
- Jarmuś S., *Kapelan radzyńskiej konspiracji niepodległościowej*, „Grot” 9/1999.
- Jarmuś S., *Radzyński obwód Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej 1939-1944*, Biała Podlaska 2000.
- Kapłani Diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej, ofiary hitleryzmu, nacjonalizmu i komunizmu. Rozważania na nabożeństwa majowe*, red. Ks. M. Paluszkiwicz, Siedlce 2010.
- Karpiński G., Roguski R., Sitkiewicz D., *Okupacja niemiecka w Radzynie Podlaskim i powiecie radzyńskim w latach 1939-1944*, Radzyń Podlaski 2019.
- Lewandowska A., *Represje duchowieństwa katolickiego Diecezji Lubelskiej w okresie okupacji niemieckiej 1939-1945*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F; Historia”, Vol. 67, 2012, z. 1.
- Korneć G., *Duchowieństwo katolickie Południowego Podlasia jako część warstwy przywódczej w latach okupacji hitlerowskiej 1939-1944*, [w:] *Wojsko i kultura Polski i Europy, Księga Jubileusza prof. P. Matusaka w 65 rocznicę urodzin*, red. R. Dmowski, J. Gmitruk, Sielce 2006.
- Matusak P., *Rola duchowieństwa w polskim państwie podziemnym* [w:] *Kultura narodowa i Kościół Katolicki w tysiącleciu państwa Polskiego*, red. W. Ważniewski, Siedlce 2003.
- Piotrowski S., *Proces Hansa Franka i dowody polskie przeciw SS*, Warszawa 1970.
- Semeniuk T., *Kalendarium dziejów Parafii Św. Trójcy oraz Dekanatu Radzyńskiego*, Radzyń Podlaski 2006.
- Stowarzyszenie „Nasza wieś”, Pacyfikacja wsi Rudno, 30.05.1940 r.*, Rudno 2015.
- Trokowicz J., *Losy ziemi kąkolewnickiej*, Gdańsk – Żakowola Stara 1995.
- Wereszko A., *Diecezja Podlaska czyli siedlecka w okresie okupacji niemieckiej 1939-1944*, [w:] *Kościół Katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej*, [w:] *Materiały i studia*, z. 6, Warszawa 1985.
- Zbrodnie i sprawcy, Ludobójstwo hitlerowskie przed sadem ludzkości i historii*, red. Cz. Pilichowski, Warszawa 1980.